Rok II (II) Czwartek 23 grudnia 1937 r. Nr 27 (90)

GAZETA CZĘSTOCHOWSKA

CODZIENNE PISMO ILUSTROWANE

7 groszy

Redakcja i administracja Aleja N. M. P. 37, tel. 17-15 czynne bez przerwy w dni powszednie od godz. 9 do godz. 19. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godz. 18 do 20

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz mm. w 1 szpalcie przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 25 gr. Tabelaryczne 50 proc. drożej. Inne—według umowy. Ogłoszenia drobne — 10 gr. od wyrazu, poszukiwanie pracy — 5 groszy od wyrazu.

Zażarte walki pod Teruel

Natarcie wojsk rządowych Teruel było bardzo dobrze zorg wane. W pierwszej chwili wojska gen. Franco były zaskoczone, zaś nacierający okrążyli wysunięte stanowiska przeciwnika. Pod osłoną nocy i przy wielkiej ilości czołgów, dowództwo rządowe rzuciło znaczne siły celem wykorzystania momentu zaskoczenia. Przygotowanie natarcia wojsk rządowych było o wiele staranniejsze aniżeli działania wojenne pod Brunete i Belchite. Miasto Teruel zostało otoczone dzięki zajęciu okolicznych wzgórz oraz miejscowości Concud i Villastar. Jedyna łączność pomiędzy miastem a wojskami gen. Franco odbywa się drogą polną wzdłuż rzeki Guadalaviar. Obecnie walki toczą się na bezpośrednim przedpolu miasta, które ma dobre warunki obronne. Wojska gen. Franko wyruszyły na odsiecz, przy czym nie ściągano posiłków z innych frontów. Wojska gen. Franco nacierają na północ i na południowy zachód od miasta pomiędzy miejscowościami Campili i Concud i mają na celu zmuszenie przeciwnika do zaniechania oblężenia. Silny śnieg z deszczem nadzwyczaj utrudnia działania wojenne zwłaszcza jeśli chodzi o przesuwanie artylerii. Obrońcy Teruel są obficie wyposażeni w broń maszynową i walki są nadzwyczaj krwawe. Nacierające wojska rządowe liczą około 30 000 żołnierzy.

Dowództwo wojsk gen. Franco oświadcza, że wypad na Teruel miał na celu udaremnienie generalnego natarcia przygotowanego przez wojska narodowe.

Mimo to dowództwo wojsk gen. Franco nie zmieni swoich zamiarów i generalne natarcie niebawem się rozpocznie. Teruel będzie broniony wyłącznie przez wojska tego odcinka. Dowództwo wojsk gen. Franco zachowuje całkowity spokój, zdając sobie sprawę z trudnej sytuacji tego miasta, które przypomina położenie Oviedo przed nadejściem odsieczy. Garnizon Teruel jest nieliczny lecz jego dowódca płk. Sey oświadczył, że odrzuci wszelkie rokowania na temat ewentualnej kapitulacji. Dowództwo odcinka zostało powierzone obrońcy Oviedo gen. Araoda. Los miasta winien się zdecydować w ciągu najbliższych dwóch dni.

Poprawa sytuacji wojsk narodowych

Według wiadomości z terenu walk pod Teruel, wytworzyła się tam wczoraj sytuacja korzystna dla wojsk narodowych. Wojska rządowe, które nacierały w sile 20 tys. żołnierzy, zostały zagrożone przez przybyłe w Saragossy oddziały narodowe i zmusiły je do obrony z dwóch stron.

Jak podaje komunikat poranny wojsk narodowych, wojska rządowe nacierały bezskutecznie przez cały dzień wczorajszy na Teruel. W walkach tych, jak i na odcinkach pod Campillo — Concud, gdzie także rozgrywały się zacięte walki, wojska narodowe wzięły licznych jeńców i zniszczyły 5 czołgów pochodzenia sowieckiego.

We wczorajszych walkach 10 samolotów rządowych zostało zestrzelonych. 5 z nich padło za liniami wojsk narodowych.

Samoloty powstańcze skutecznie bombardowały wczoraj w ciągu 6 godzin wojskowe obiekty w Barcelonie.

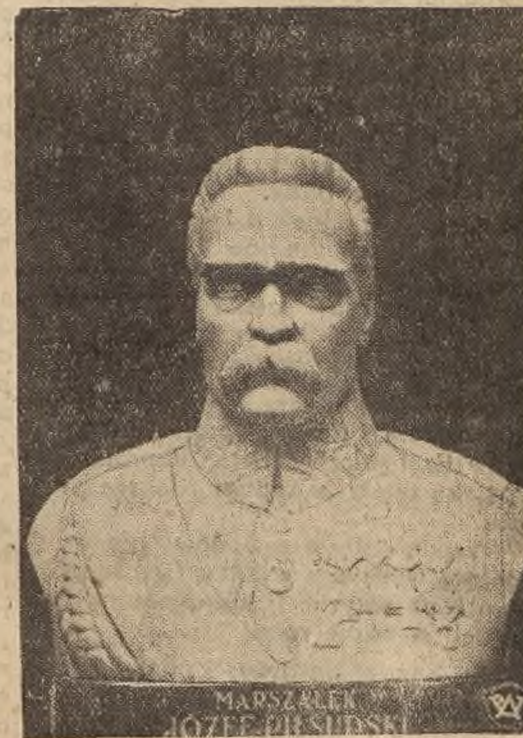
* * *

Generał Queipo de Llano zaprzeczył wiadomościom,rozpowszechnianym przez radio rządowe co do sytuacji na froncie pod Teruelem i oświadczył, że miastu nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Bohaterska obrona Teruel

Według ostatnich wiadomości z Hiszpanii, sytuacja pod Teruel pozostaje bez zmiany. W obecnej chwili walki toczą się w dwuch punktach: W pierwszym z nich rezerwowe oddziały powstańcze atakują silnie wojska rządowe, w drugim zaś wre zaciekły bój między oddziałami, szturmującymi miasto, a obrońcami Teruelu. W ciągu dnia wczorajszego obrońcy miasta odparli kilka ataków, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. Najkrwawsze walki toczą się w terenie otwartym pomiędzy Campillo i Celadas, gdzie powstańcy atakują znacznymi siłami. Dowództwo wojsk rządowych zmuszone było do przegrupowania swych oddziałów i wycofania najlepszych jednostek bojowych, atakujących miasto, aby przeciwstawić się wzrastającemu naporowi powstańców. Dowództwo powstańcze wprowadza do walki coraz większe siły, paraliżując ruchy wojsk rządowych, które w wielu punktach muszą się ograniczać do defensywy. Wojskowe koła powstańcze są nastrojone optymistycznie.

Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wiecznym Mieście



Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, odsłonięte uroczyście w Rzymie przy alei Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 bm. przy udziale specjalnej delegacji polskiej z gen. Wieniawą Długoszowskim na czele. Twórca popiersia jest znany rzeźbiarz prof. H. Kuna.

Sprawa handlu dewocjonaliami w Senacie

Na wczorajszym posiedzeniu Senatu senator Zbierski zreferował ustawy o wytwarzaniu i handlu dewocjonaliami i przedmiotami kultu religijnego.

Mówca zaznaczył, że ustawa dąży do tego, aby przedmioty kultu, które dla wierzących posiadają szczególne znaczenie, nie przechodziły, tak w czasie wytwarzania, jak i w sprzedaży, przez ręce inowierców i aby czynności te znajdowały się wyłącznie w ręku osób tego samego wyznania. Wobec braku ustawowego uregulowania tej sprawy, dotychczas taki mamy stan rzeczy, że wytwarzaniem i sprzedażą przedmiotów kultu chrześcijańskiego zajmują się żydzi, osiągając z tego tytułu około 60 milionów złotych rocznie.

Towar żydowski jest bardzo lichy i tandetny, a zatem tani, ale też wyglądem swoim razi on poczucie estetyczne. Żydzi wywożą go do Ameryki, jako drogą pamiątkę z Kraju Ojczystego dla naszej emigracji. To wytwarza rozdrażnienie i uregulowanie tego stanu rzeczy drogą ustawy jest koniecznością. Wypowiadam się — mówi sen. Zbierski — przeciwko art. 5 ustawy, który przekreśla właściwy jej sens, wyjmując eksport dewocjonalii z pod jej działania. Przywilej wytwórczości na eksport w dalszym ciągu narażać będzie chrześcijan zagranicznych, na obsługę żydowską, co by skompromitowało naszą wytwórczość, tak jak żydzi kompromitują nasz inny eksport Eksport ten powinien być też w rękach chrześcijan. Czynniki kompetentne i cała opinia polska wypowiada się przeciwko temu artykułowi. Komisja senatu wypowiedziała się za jego skreśleniem, jak również wprowadziła do art. 4 poprawkę, przedłużającą okres likwidacji zakładów sprzedaży dewocjonalii, będących w przeczności z art. 1 i 2 ustawy, do dwuch lat (oklaski).

Sen. Trockenheim uzasadnia wniosek mniejszości o przywrócenie artykułu 5, który Sejm przyjął, a komisja senacka odrzuca.

Sen. Petrażycki zaznacza, że zagadnień moralnych nie wolno ujmować z punktu widzenia pieniężnego i materialnego, zagadnienia materialne bledną i stają się obojętne wobec wagi omawianego zagadnienia moralnego. Jedynym właściwym podejściem jest tu podejście uczuciowe. Uczucie religijne chrześcijan a zwłaszcza katolików zadraźnia fakt, że przedmioty kultu religijnego wytwarzają ludzie, którzy do wiary katolickiej odnoszą się—wyrażając się oględnie — ostro—negatywnie.

Wniosek sen. Trockenheima o przywrócenie art. 5-go godzi w intencję ustawy i zamierza do utrzymania przywileju żydów, ponieważ chrześcijanie przedmiotów kultu religii żydowskiej nie wytwarzają. **Zniesienie tego przywileju żydowskiego wymaga więc zasada sprawiedliwości.** Senat przyjął ustawę wraz z poprawkami proponowanymi przez komisję senacką, **odrzucając tym samym wniosek sen. Trockenheima.**

Niestety — uchwała Senatu zezwala dalej na istnienie do dwu lat zakładów produkcji dewocjonalii, które nie odpowiadają wymaganiom uchwalonej ustawy Walka o odżydzenie handlu dewocjonaliami jeszcze się przeto nie skończyła i wymaga w dalszym ciągu wytężonej pracy i ofiarności.

Opór armii chińskiej

Komunikat chiński donosi, że mimo upadku Nankinu opór armii chińskiej i jej nastrój bojowy bynajmniej nie został złamany. Na północnym brzegu rzeki Jang-Tse na nowych liniach obronnych rozgorzały walki na wielką skalę. Japończycy zostali wyparci ze swych pozycyj w rejonie Sinanczen. — Znaczne siły chińskie przegrupowały kontratak na Uhu i, według wiadomości chińskich, zajęto to miasto.

Prasa chińska podaje dane porównawcze o wojnie obecnej i wojnie rosyjsko-japońskiej 1904-5 r., twierdząc, że wojna obecna jest dla Japonii trudniejsza i bardziej wyczerpująca. Obecnie, w ciągu 5 miesięcy wojny, w Japonii powołano około miliona rezerwistów, to znaczy tylu, ilu podczas całej wojny rosyjsko japońskiej, która trwała półtora roku.

Według oficjalnych japońskich danych, każdy dzień w wojnie obecnej kosztuje Japonię 5 milionów jenów, podczas gdy wojna z Rosją kosztowała Japonię 3.6 milionów dziennie.

Dość tego...

W Częstochowie i szeregu innych miast polskich pojawiły się ulotki podpisane przez różnorakie organizacje żydowskie, a wzywające swych pobratymców (nie owijajmy w bawełnę) do bojkotu Polaków.

Ma to być, jakoby, odpowiedzią na bojkot handlu żydowskiego przez chrześcijan.

Aby sobie w zupełności uprzytomnić bezczelność żydostwa, należy na chwilę pamięcią powrócić do dawnych czasów.

Niejawny, cichy bojkot handlu polskiego przez żydów istniał od wieków. Opierał się on na tezach talmudu.

Antysemityzmu dawniej w Polsce nie było. Przeciwnie. Historycznie można udowodnić, że żydom w Polsce, gdzie, jak przysłowie powiada, „każdy Polak miał swojego żyda", działo się dobrze. Aż za dobrze!

Na tyle za dobrze, że przewróciło się im w głowach i postanowili urzeczywistnić słowa swych modlitw o wyższości plemienia Judy.

Wszystko to jednak działo się dotych czas w cichości szeptów kahalnych i nabiegłych krwią zawziętości oczu.

Nazewnątrz żydzi działali pozornie na korzyść narodu z którym spółżyli i z którego w handlu zyski ciągnęli.

Były to czasy polaków—mojżeszowego wyznania. Czasy Orzeszkowej i Meirów Ezofowiczów. Serce dobrotliwego polaka tajało, a żydom dobrze się działo.

Wszystkie gałęzie zawodów nie wymagające wielkiego wysiłku fizycznego, a oparte na sprycie i kombinatorstwie zagarnęli w swoje ręce.

Pacht, handel hurtowy i detaliczny, drobny przemysł, adwokatura, medycyna, literatura i dziennikarstwo w 90 proc. znalazły się w rękach żydowskich.

A pozatym — szmugiel, łapownictwo szpiegostwo, prostytucja i handel żywym towarem, to żydowskie przedsiębiorstwa w 100 procentach!

Wszystko dla pieniądza! Wszystko, aby zdobyć ten kapitał, który dał im panowanie nad znienawidzonym gojem.

„Nasze kamienice — wasze ulice", oto ich hasło!

Aż przyszła wojna światowa, która przeobraziła układ polityczny świata, — w rezultacie czego zrodziła się Palestyna! Państwo Judy! Państwo Syonu!

I zdawało się im, że przyszła pora, kiedy mogą już zrzucić maskę.

Że są już dość silni! Że potęga ich jest niezwalczona!

I... zrzucili przyłbicę, mówiąc otwarcie, że dziś już niema polaków mojżeszowego wyznania. Nie ma Meirów Ezofowiczów! Są za to żydzi—chrześcijanie. Wyraźnie żydzi — reprezentanci państwa żydowskiego i to na poważnych niekiedy stanowiskach rządowych w państwie polskim.

Ale już dość tego!

Powiedziały to inne państwa Zachodu — musi powiedzieć to Polska!

Społeczeństwo już się wypowiedziało. Jasno, dobitnie i wyraźnie.

Jesteśmy w toku debat budżetowych. Państwowych i samorządowych.

Ani grosza z pieniędzy państwa i miasta na cele żydowskie!

Ani grosza z pieniędzy społeczeństwa polskiego na żydostwo!

Żadnych konszachtów z „leaderami" żydowstwa.

Żadnych „pogawędek" z żydowskimi działaczami, posłami czy radnymi żydowskimi po knajpkach i cukierniach.

Nawet za cenę dyskontowanych weksełków!

Żadnych układów z żydami bez względu na to, czy są oni mojżeszowego wyznania, czy też... chrześcijaninami. Bowiem są zawsze członkami ghetta.

Poza ulotkami już wydanymi przez żydów o obowiązkowym bojkocie polaków, kolportowana jest szeroko groźba żydowstwa o prawdopodobieństwie zamknięcia swoich sklepów i fabryk. O przyjmowaniu do ich placówek tylko pracowników żydów.

Zapominają jednak ci panowie — potentaci żydowscy, że państwo ma prawo sekwestru przedsiębiorstw w wypadkach jawnego działania na szkodę państwa i, że państwo ma prawo usunięcia ze swoich granic niedogodnego obywatela i pozbawienia go zupełnie niezasłużonego obywatelstwa!

O tym wszystkim zapominają, ale to im należy przypomnieć!

Civis.

Z posiedzenia Sejmowej Komisji Budżetowej

Wczoraj toczyła się przez cały dzień w Sejmowej Komisji Budżetowej dyskusja nad budżetem Prezydium Rady Ministrów. W obradach uczestniczył p. premier Składkowski. Posłowie poruszali różne zagadnienia z dziedziny polityki wewnętrznej, dużo mówili o sprawach urzędniczych, o sprawach prasowych itd. Długi, przeszło półtoragodzinny referat wygłosił poseł Zaklika, który zajął się przede wszystkim rolą, która przypada prezesowi Rady Ministrów w obecnym ustroju Państwa. Stwierdził on, że najważniejszym jego obowiązkiem jest posiadanie pełnego i jasnego programu politycznego oraz u stalenie właściwych metod jego realizacji. W szczególności chodzi tu o stosunek rządu do spraw ustrojowych, o stosunek Rządu do społeczeństwa, przede wszystkim z uwzględnieniem zespołów tego społeczeństwa, a w pierwszym rzędzie instytucji samorządu terytorialnego i gospodarczego. Faktem jest, że samorząd terytorialny obecnie zamiera i nie spełnia swych celów. Mówca zapytuje, czy ożywienie tego samorządu jest brane poważnie pod uwagę.

Ważną sprawą jest istnienie powiązania obywateli istniejącego realnie w partiach politycznych. Czy istnienie tych partii ma być w praktyce rządu negowane, czy przeciwnie znajdzie się życiowe podejście do istniejących obozów politycznych. Które z nich mają być uważane za szkodliwe dla państwa, a które za pożyteczne dla niego i dla jego wielkich celów.

Donioslym zagadnieniem jest wytyczenie programu dotyczącego problemów narodowościowych i problemu żydowskiego i ustalenie istotnych celów wychowania młodzieży, ustalenie stosunku do spraw kultury, etyki i problemów religijnych i stosunku rządu do spraw specjalnych. Podnieść należy, że wyjaśniając wszystkie te zagadnienia poseł Zaklika ani słowem nie wspomniał o stosunku do parlamentu oraz do ordynacji wyborczej.

W dalszym ciągu poseł Sioda zajął się specjalnie stosunkami na Pomorzu i wskazał, że tamtejsze głośne procesy wykazały słuszność protestów i żalów pomorskiej ludności. Niejednokrotnie te osoby, które miały stać na straży bezpieczeństwa i porządku kierowały tego rodzaju akcjami, jak napad na redakcję pism narodowych. Akcja zjednoczenia narodu, która za czasów zaborczych była postawiona idealnie natrafia obecnie na wielkie trudności właśnie z winy tych osób. Poseł Walewski zajął się specjalnie sprawą stosunku do prasy. Omawiając konfiskaty mówca przytoczył następujące wydarzenie:

W jednym z pism warszawskich, sympatyzującym z OZN ukazała się wzmianka o działalności tego obozu na terenie stolicy. Wzmianka była zredagowana obiektywnie, ale przychylnie dla Obozu. Komisariat rządu notatkę tę skonfiskował. Gdy zdumiona redakcja zapytała się o powód konfiskaty, otrzymała odpowiedź, że wzmianka została skonfiskowana dlatego, że napisana była życzliwie, co mogłoby wywołać wrażenie ironii.

W dalszym ciągu przemówienia poseł Walewski wytykał nieinformowanie prasy o działalności rządu i domagał się wniesienia ustawy prasowej i zrealizowania zapowiedzi p. premiera o zgłoszeniu ustawy dziennikarskiej.

Poseł Dudziński poruszył również sprawę stosunków na ziemiach zachodnich i zaznaczył, że polityka personalna na tych ziemiach nie od dziś budzi zastrzeżenia, które ostatnie procesy jeszcze spotęgowały. Złe wrażenie tej polityki jest tym większe, że ziemie zachodnie przyzwyczajone były do wzorowej administracji pruskiej, która zawsze cieszyła się wysokim autorytetem. Ze smutkiem należy dziś stwierdzić, że prestige żandarma pruskiego był nie raz większy, niż jest dziś starosty. Szereg posunięć władz nadzorczych podrywa autorytet urzędów pierwszej instancji, co bardzo utrudnia rządy.

Do takich posunięć należy zaliczyć zdymisjonowanie po rozruchach w Małopolsce kilkunastu starostów i wojewodów nawet tych, którzy w swoim powiecie rozruchów nie mieli. Niektórzy z nich zostali potem przywróceni do swoich funkcji. Robi to wrażenie posunięć nieprzemyślanych. Poseł Dudziński poruszył także kwestię żydowską i wskazał, że nie można się ograniczać tylko do powiedzenia „walka ekonomiczna i owszem", bo tu chodzi o uzdrowienie naszej gospodarki. Rząd musi powiedzieć śmiało, że nie da ani jednej dostawy wojskowej żydom, musi rozwiązać kartele takie jak drożdżowy, który jest w całości w rękach żydowskich i zacząć realizować hasło, że Polska jest przede wszystkim dla Polaków. Liczne inne przemówienia nie wniosły nic ciekawszego do dyskusji. Po wyczerpaniu listy mówców, głos zabrał p. premier.

Posłanka Prystorowa o akcji zbiórkowej

Pos. Prystorowa, doceniając niedzielną akcję zbiórki na pomoc zimową, ma jednak pewne zastrzeżenia co do formy tej zbiórki. Mówczyni przytacza wypadek aresztowania pewnej osoby za to, że niedość entuzjastycznie złożyła swój datek do skarbonki, czy nawet dała wyraz pewnemu oburzeniu.

Nie jestem skąpa, oświadcza p. Prystorowa, — i wszystkie zarobione pieniądze oddaję na rzecz dobrą według mego uznania, ale jeżeli do mnie pod chodzi wysoki dostojnik państwowy w otoczeniu gawiedzi przy akompaniamencie muzyki i zmusza mnie do dawania według recepty, to ja wówczas nie czuję entuzjazmu. Chcę sama dysponować moją kieszenią i sumieniem. Społeczeństwo polskie pragnęłoby widzieć w osobie ministra przedstawiciela dobrobytu w Polsce, a nie jałmużnika. **Minister przy skarbonce, to już symbol nadzwyczajnej nędzy w Kraju**, to już prawie S.O.S, **a przecież podobno mamy się lepiej.**

Rozwiązanie Niezależnej Socjalistycznej Partii Pracy

Minister spraw wewnętrznych rozwiązał na terenie całego kraju Niezależną Socjalistyczną Partię Pracy, uznając ją za organizację nielegalną i zakazał należenia do niej lub współdziałania z nią.

Zatarg między Rosenbergiem a generalicją

Jak donoszą, na konferencji głośnego ideologa hitlerowskiego Rosenberga z dowódcami armji niemieckiej doszło do scysji pomiędzy Rosenbergiem a generałami niemieckimi.

Rosenberg starał się nakłonić przywódców armji do popierania niemieckiego kościoła narodowego, jednakże generałowie odrzucili tę propozycję.

Szef VII korpusu armji, Reichenau, **wydał natomiast rozkaz uczęszczania wszystkich oficerów i żołnierzy na Mszę św.**

Przegląd prasy

P. B. K. w „Kurierze Warszawskim" co następuje:

„W swoim czasie Andrzej Niemojewski, którego bardzo interesował problemat żydowski, nosił się z myślą utworzenia w Warszawie Instytutu żydoznawczego, na podobieństwo tych instytutów europejskich, które zajmują się np. BliskimWsch., Europą słowiańską, Azją żółtą, czy Bałkanami. Nie przypominamy sobie, kiedy to Niemojewski zrezygnował z myśli, powziętej w dobie nadwyraz gorącej politycznie, gdy uwaga polska była pochłonięta wielu arcypilnymi zagadnieniami. Czy nie dałoby się jej wskrzesić w czasie, w którym obowiązek umiejętnego badania kwestii staje się nareszcie dla obu stron: polskiej i żydowskiej bardziej zrozumiały?

Uwaga słuszna i na czasie. Nic dziwnego, że żydowski „Nasz Przegląd" oburza się na p. B. K. i projektowany instytut nazywa już z góry „Instytutem żydożerczym". Czyżby żydzi tak bardzo bali się badań naukowych o swojej wartości i działalności dla „dobra" innych narodów.

A może właśnie tak.

* * *

W artykule „Komu służy socjalizm?" czytamy m. in. w W. D. N., co następuje:

„Gros" wysiłku bojówek socjalistycznych w tej akcji idzie w kierunku obrony interesów żydowskich kupców średnich i drobnych. Ale nawet grubi „burżuje" żydowscy nie są od udziału w dobrodziejstwach żydowskiej akcji obronnej wyłączeni. Np. największe starcie między „pikieciarzami" a socjalistami, jakie w ostatnich dniach miało miejsce w Warszawie odbyło się przed sklepem konfekcyjnym Abrama Fuchsa przy ul. Marszałkowskiej. Przed sklepem tym stały „pikiety" — a socjaliści bezskutecznie usiłowali je usunąć.

Otóż firma Abram Fuchs — to jest jedna z bogatszych firm kupieckich w Warszawie. Ma ona trzy luksusowo zaopatrzone sklepy, jeden na Nalewkach i dwa na Marszałkowskiej. Nie umiemy powiedzieć dokładnie, czy właściciel tych sklepów jest milionerem, czy nim nie jest — ale jeśli nawet nim nie jest, to w każdym razie przedsiębiorstwo jego do przedsiębiorstw milionowych rozmiarami swymi się zbliża.

I oto to przedsiębiorstwo cieszy się opieką polskich socjalistów! — Młodzi polscy robotnicy i akademicy, utrzymujący „pikiety" przed sklepami tego przedsiębiorstwa traktowani są przez ruch socjalistyczny jako wrogowie, których trzeba czyn nie zwalczać — a kroclowy kupiec Abram Fuchs traktowany jest, jako przyjaciel, któremu trzeba zapewnić troskliwą opiekę"!

Sprawa jasna. Na podstawie podanego powyżej faktu, jednego zresztą z wielu podobnych. Każdy myślący człowiek z łatwością znajdzie sam odpowiedź na pytanie: „Komu służy socjalizm?"

Przy okazji możnaby postawić i drugie pytanie:

„Dlaczego żydzi pomagają socjalistom i są członkami tej partii, która uważa się za „polską"

Z życia Częstochowy i okolicy

KALENDARZYK

GRUDZIEŃ
23
CZWARTEK

Dziś: Wiktorii p

Jutro: Adama i Ewy
Wigilia Bożego Narodz.

Słońce: Wschód 7.21
Zachód 15.25

Księżyc: Wschod 24.35
Zachód 10.00

Dyżury aptek

W nocy ze środy na czwartek dyżurują apteki — przy ul. Aleja Wolności 23 i Narutowicza, w nocy z czwartku na piątek — przy ul Nowy Rynek i Wieluńskiej

Zakończenie I półrocza pracy szkolnej. W środę zakończyło się pierwsze półrocze pracy w szkołach. Dzieci otrzymały świadectwa i rozpoczęły wypoczynek świąteczny. Ministerstwo W. R. i O. P. specjalnie wydało okólnik, by na okres świąt nie dawać dzieciom żadnych dodatkowych prac szkolnych. Niechaj naprawdę wypoczną po trudach pracy, by po świętach wziąć się do nauki z nowymi siłami. Koniec I półrocza to również apel ostrzegawczy dla rodziców, których dzieci nie poczyniły w minionym okresie dostatecznych postępów w nauce. Sprawie tej poświęcimy specjalny artykuł w dziale wychowawczym „Gazety Częstochowskiej". **Redakcja działu wychowawczego, pragnąc przyjść z pomocą rodzicom, będzie udzielała praktycznych rad i wskazówek w dziedzinie wychowania i kształcenia dzieci wszystkim stałym prenumeratom.**

Zapytania kierować pod adresem „Gazety Częstochowskiej" z dopiskiem na kopercie: „Dział wychowawczy".

Wstyd dla Częstochowy. Jedna, jedyna chyba tylko Częstochowa nie uruchomiła dotychczas dożywiania biednych dzieci w szkołach częstochowskich. Prawdziwym skandalem jest, że nawet na „gwiazdkę" muszą te dzieci czekać do pierwszych dni stycznia. Trzeba poruszyć koniecznie tych wszystkich, którzy sami syci, nie potrafią odczuć głodu dzieci, które przychodzą do szkoły bez śniadania, a idą często spać o wczesnym zmroku, by nie wołały o kolację. Karygodne lekceważenie tej ważnej sprawy winno oburzyć całe społeczeństwo miejscowe, które nie może zrozumieć, kto ponosi winę tego stanu rzeczy.

Ci, którzy zawiedli...

2 tysiące złotych przyniosła ostatnia zbiórka uliczna na „gwiazdkę" dla dzieci bezrobotnych.

Kwestarze opowiadają z uznaniem, że rzadko spotkać można tak powszechną ofiarność, jaką ujawniło miejscowe społeczeństwo.

Do woreczków sypały się groszaki biedoty, która z serca dawały nieraz ostatni „grosz wdowi" dla poratowania jeszcze biedniejszych, którzy do ust nie maią co włożyć.

Cały świat pracy złożył egzamin obywatelski, nikt nie uchylił się od spełnienia obowiązku.

Zawiedli tylko ci... którzy naprawdę mogliby przyjść z wydatną pomocą, którzy nie dadzą nigdy ani grosza więcej niż muszą, którzy nie pomni na nędzę współbraci, „siedzą", jak mówi się pobocznie, na pieniądzach i zrozumieć czasów dzisiejszych nie chcą czy nie są w stanie.

Ci dziwnie są głupi — jak napisałby napewno ks. Skarga, złotousty kaznodzieja, opiekun ubogich, pierwszy twórca Banków pobożnych dla ratowania nędzarzy.

Nie rozumieją czego żąda od nich Ojczyzna, która ich urodziła, nadała i wyniosła.

Skorupy ich serc nie przebiła dotychczas chrześcijańska idea miłości bliźniego.

Zaiste, trudniej im będzie dostać się do raju, niż wielbłądowi przez ucho igielne.

Oni nie chcą zrozumieć, że przez duszenie „złota" w skrzyni, przez nieludzką obojętność na niedolę bliźnich torują drogę komunizmowi, dla którego najlepszą glebą głód i niedostatek szerokich rzesz społeczeństwa.

Nie chcą zrozumieć, jak napisałby ks. Skarga, że gdy okręt tonie głupi swoje tłumoczki chwyta i opatruje je troskliwie, a do obrony okretu nie bieży, zatoną i oni, a z nimi wszystko, co troskę dzisiejszą ich stanowi.

Zapominają, że w tym okręcie naszym powszechności naszej wszystko mamy, co mamy.

Dziwnie są głupi...
Głupi, źli, obojętni...
Poganie, kult złotego cielca wyznający...

* * *

Społeczeństwo zdało egzamin. Nie zdali go ci, którzy pierwsi z pomocą hojną pospieszyć byli winni, którzy w tym społeczeństwie zbogacili się, doszli do majątków, a nierzadko do tytułów i zaszczytów.

Bodaj im tego nikt nie pamiętał.

Bodaj zrozumieli, że bije alarmowy dzwon...

Bodaj otwarli serca swe i zamczyste szkatuły i podali głodnym choć kęs suchego chleba.

Bodaj ruszyło ich wreszcie sumienie.

Prośba dorożkarzy. Miejscowi dorożkarze zwrócili się do nas z prośbą, by wyjaśnić, że nie jest zgodne z prawdą doniesienie jednego z pism, że do rożkarze na miejscach postoju zachowują się niemoralnie. Jeśli takie wypadki były,to odpowiedzialnością za nie należy obciążać wszystkich, zwłaszcza, że znakomita większość dorożkarzy dokłada starań, by możliwie wysoko podnieść godność swojego zawodu.

Szkoła powsz. Nr 1 przeniesiono tymczasowo do gmachu magistrackiego przy ul. św. Barbary, którego połowę zajmuje już część „szkoły powszechnej Nr 14. Z dniem 1 września szkoła Nr 1 znajdzie pomieszczenie we własnym gmachu przy ul. Chłopickiego, który już jest pod dachem, a w którym prace nad wykończeniem rozpoczną się wczesną wiosną.

Spekulacja przedświąteczna ujawnia się tu i owdzie wzrostem cen na niektóre towary. Władze administracyjne otrzymały specjalne polecenia, by skutecznie przeciwdziałały wszelkim nie uzasadnionym próbom podwyższania cen, co powinno oprzytomnić tych, którzy nastawili się na wyzyskanie okresu świątecznego przez zwyżkę cen towarów.

Wykopaliska. Na terenie około 30-morgowym w Opatowie natrafiono na stare cmentarzysko. Znalezione przedmioty, jak dzidy, odłamki dzid, kule kamienne itp., zabezpieczyło miejscowe Starostwo, które ze swej strony zawiadomiło o tym fakcie Polską Akademię Umiejętności w Krakowie, z ramienia której przyjechał delegat dla przeprowadzenia fachowych badań. Ze względu na wysoką wartość znalezionych przedmiotów Polska Akademia Umiejętności postanowiła rozpocząć systematyczną pracę już z wiosną roku przyszłego.

Przeciwko wywiezieniu znalezionych przedmiotów do Krakowa miejscowe Towarzystwo Popierania Kultury złożyło do odpowiednich czynników memoriały, prosząc o pozostawienie tych przedmiotów w naszym mieście.

Wszystkie miejscowe banki z Bankiem Polskim na czele, nie będą czynne w dniu 24 bm.

Samowola. Zamieszkała przy ulicy Salomei 16 Maria Cieślak wniosła zażalenie na gospodarza domu Ignacego Lompe, który wyjął jej drzwi frontowe od mieszkania. Złośliwość gospodarza miała na celu skłonienie lokatorki do opróżnienia mieszkania, co istotnie osiągnął. Za samowolę jednak pociągnięty będzie do odpowiedzialności.

Zebranie walne cechu rzeźniczo-wędliniarskiego zostało wyznaczone na środę, 22 bm., o g. 16. w pierwszym i o g. 17. w drugim terminie. Zebranie odbędzie się w lokalu Okr. Tow. Rzemieślniczego, Aleja NMP 9.

Podstępne machinacje żydów

Ukazały się w Częstochowie ulotki, przypominające do złudzenia swym zewnętrznym wyglądem ulotki polskich organizacyj, nawołujące do bojkotu handlu żydowskiego zwłaszcza w okresie przedświątecznym. Ulotki te głoszą hasło, kupowanie tam, gdzie jest taniej. Podpisane są przez stow kupców, fabrykantów i detalistów. Należy zaznaczyć, że ulotki te są wydane przez organizacje żydowskie, które w ten podstępny sposób chcą przeciwdziałać doskonale rozwijającej się tutaj akcji oraz powszechnego bojkotu handlu żydowskiego. Jest rzeczą pewną, że i ten trick żydom niewiele pomoże, świadczy natomiast o tym, że hasła unarodowienia naszego handlu i gospodarki wżerają się coraz głębiej w krew naszego społeczeństwa, co naturalnym biegiem rzeczy zmusza żydów aż do stosowania takich metod, które zresztą nie mają najmniejszych widoków powodzenia, hasło bowiem:„Ani za grosz u żyda, stało się najistotniejszym hasłem dnia dzisiejszego w Polsce".

Nadchodzą mrozy. Należy przestrzec rodziców przed samodzielnym puszczaniem dzieci na lód na podmiejskie stawki i glinianki, zwłaszcza, że w każdym prawie roku są ofiary nieostrożności dzieci czy niedopatrzenia, czy obojętności rodziców na to, gdzie i jak spędzają czas ich dzieci.

Pożar. W ubiegłą niedzielę około g. 24. we wsi Żerdzina w zagrodzie Franciszka Małyski powstał pożar. Pastwą płomieni padła obora i stodoła należąca do Małyski i stodoła należąca do Łucji Unglik. Straty wynoszą około 1 800 zł.

Nagły zgon. Wczoraj około g. 12. w klatce schodowej domu Nr 29 przy Alei NMP zmarł wskutek otwartej gruźlicy Józef Huraś, lat 33, mieszkaniec wsi Wrzosowa.

Zamiast życzeń świątecznych najlepiej złożyć ofiarę na bezrobotnych.

Ofiary na ten cel można wpłacać w „Gazecie Częstochowskiej".

O świetlicę dla bezdomnych

Ma swoich bezdomnych Częstochowa. Cały dzień Boży mieszkają na ulicy, w poczekalniach biur, sądów i dworców: kolejowego czy autobusowego.

Młodzi, nieletni nieraz chłopcy.

Nikt się nimi nie opiekuje, nikt nad nimi nie czuwa.

Wychowuje ich ulica, a drogą jedyną prawie do utrzymania się przy życiu. to przestępstwo.

Myślą czasem o tym, by dostać się do więzienia, żeby w czasie zimy mieć dach nad głową, nie marznąć, nie głodować.

Ludzie bezdomni...

Nikt nawet nie wie, ilu takich ma Częstochowa.

Piszą o nich tylko niekiedy protokóły i zameldowania policji, wspomina prasa, podając opisy ich przestępstw i dziwią się czasem, że jednak przestępczość u nas nie maleje.

Uderzmy się w piersi!

Spytajmy, co uczyniliśmy dla tych bezdomnych.

Czy myślał już kiedy o nich Miejski Wydział Opieki Społecznej.

Częstochowa, miasto, liczące 135 tys. mieszkańców, nie posiada dotychczas **ani jednej** świetlicy dla bezdomnych, w której przynajmniej zimą ci „ludzie bezdomni" mogliby znaleźć chociażby chwilowy wypoczynek, czy lekarstwo na grożący im upadek przez popełnianie przestępstw.

Cały trud walki z przestępstwem zwala się na barki policji.

Zapomina się o tym, że lepiej zapobiegać przestępstwom, niż przestępstwa karać.

A tyle mamy u siebie związków, mających w statutach tak piękne cele społeczne.

I mamy wydział opieki społecznej w magistracie.

Nie mamy tylko... czynu społecznego.

Kto zbudzi nas do walki ze złem u podstaw?

KĄCIK RADIOWY

Polski Biały Krzyż radiofonizuje świetlice

Na ostatnim zebraniu Zarządu Okręgowego Polskiego Białego Krzyża w Łodzi omówiona zostanie szeroko sprawa radiofonizacji wszystkich świetlic PBK., w których spędzają czas żołnierze.

Wychodząc z założenia, że odbiornik radiowy jest wielkim sprzymierzeńcem pracy świetlicowej — Zarząd uchwalił zainstalować we wszystkich świetlicach, które dotąd radia nie mają nowe radioodbiorniki na terenie całego okręgu. Instalacja tych odbiorników nastąpi w okresie tygodnia propagandy radia w Łodzi między 6 a 13 lutym 1938 roku. Akcja Polskiego Białego Krzyża w zakresie radiofonizacji kraju może być przykładem dla wszystkich innych organizacyj.

Dziś ostatni dzień przyjmowania ogłoszeń świątecznych. Zgłaszać osobiście lub telefonicznie (tel. 17-15)

Z całej Polski

Pułkownik Ryszanek
na miejsce wojewody Kirtiklisa?

Wileńskie „Słowo" przynosi pogłoskę z kół politycznych, że b. zastępca komendanta twierdzy brzeskiej, a następnie konsul Rzeczypospolitej w Hamburgu płk. Ryszanek ma objąć w najbliższych dniach stanowisko wojewody białostockiego opróżnione przez p. Kirtiklisa.

„Słowo" donosi dalej, że stanowisko to płk.Ryszanek ma objąć jedynie chwilowo tytułem zaprawy, by później móc zająć stanowisko szefa administracyjnego OZN.

Tenże dziennik przynosi także pogłoski, że obecny wojewoda nowogródzki płk. Sokołowski ustąpi ze swego stanowiska i że stanowisko po nim obejmuje dyr. Kucharski szef personalny w Min. Spraw Wewn.

Zgubił los,
na który padło 15 tysięcy zł

Przed kilku dniami kupiec krakowski p. H. zgubił los III klasy loterii państw. na który padła wygrana 15 000 zł. — O zgubie zawiadomił dyrekcję loterii i ogłosił, że znalazcy wypłaci za zwrot losu 1.500 zł.

Los znalazł dzisiaj urzednik jednego z biur podróży i zwrócił właścicielowi który dotrzymał obietnicy i wręczył znalazcy obiecane honoriarium.

Straszna śmierć dziecka

W Mikołowie w mieszkaniu Niesytów wydarzył się tragiczny wypadek. Syn Niesytów 4-letni Hubert w pewnym momencie ściągnął z pieca w kuchni garnek z wrzącym rosołem, którym się śmiertelnie poparzył.

Natychmiast po wypadku rodzice zawieźli ciężko poparzone dziecko do szpitala św. Józefa w Mikołowie, niestety chłopiec wijąc się w okropnych boleściach zmarł.

Skarga robotników
o 60 tysięcy złotych

Robotnicy zakładów Jersaka w Zelowie przygotowują obecnie zbiorową skargę do Sądu Pracy, skarżąc swego chlebodawcę o około 60 tys. zł. Jersak, jak wiadomo, został osadzony w Berezie Kartuskiej za wyzysk robotników a w wyniku zabiegów władz strajk został zlikwidowany. Robotnicy jednak otrzymali tylko bieżące należności za pracę.

W zbiorowej skardze robotnicy występują o wypłacenie różnicy stawek płac, jaka powstała pomiędzy zarobkami wypłaconymi a ustalonymi przepisami orzeczenia komisji rozjemczej oraz domagają się wypłacenia odszkodowania z tytułu 2-tygodniowego wypowiedzenia.

Na terenie fabryki Jersaka bawiła specjalna komisja techniczna, która przeprowadziła badania urządzeń fabrycznych. Stwierdzono pewne braki przede wszystkim przy instalacji kotła parowego. Kocioł ten opieczętowano. Po usunięciu braków fabryka zostanie uruchomiona w dniach najbliższych.

Wielka afera żydów

Władze policyjne prowadzą dochodzenie w sprawie wielkiej afery szmuglowania pieniędzy do Francji. Tło tej afery jest następujące:

Policja zainteresowała się lokalem redakcji i administracji niewychodzącego wydawnictwa „Polski żyd" w domu nr 6/8 na Tłomackiem i wpadła na trop przemytniczej afery dewizowej.

Lokal ten zajmował Szmul Londyński, którego głównym zajęciem było załatwianie przemytu pieniężnego do Paryża. Zainteresowani zgłaszali się do L. i wpłacali mu odpowiednią sumę za pokwitowaniem.

Na podstawie takiego pokwitowania zamieszkała w Paryżu żona Londyńskiego wypłacała wskazaną sumę.

W ten sposób wyjeżdżający do Francji mogli dysponować bez ograniczenia swymi pieniędzmi.

Poza tym Londyński organizował wycieczki do Francji i oszukiwał swą klientelę. Kilka wycieczek oszust wywiózł do Belgii i tam porzucił, nie zwróciwszy pobranych w Warszawie sum.

Londyńskiego aresztowano w chwili gdy zamierzał wyjechać za granicę. — Po przesłuchaniu przez sędziego śledczego osadzono go w więzieniu.

Wręczenie nagród rzemieślnikom warszawskim



W dniu 19 b m. w sali Rady Miejskiej na Ratuszu odbyła się uroczystość wręczenia nagród dla rzemiosła warszawskiego ufundowanych jako stała doroczna nagroda m. st. Warszawy dla mistrzów, czeladników i uczniów rzemieślniczych. Zdjęcie przedstawia moment wręczania przez Prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego nagród zasłużonym rzemieślnikom.

Nędza mieszkaniowa
w świetle rzeczywistości

W całej Polsce prawie 70 procent ogólnej ilości mieszkań to lokale jedno i dwuizbowe. Więcej niż połowa mieszkań pozbawiona jest wody. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z kanalizacją, którą posiada niewiele ponad 30 procent mieszkań w Polsce. 90 proc. mieszkań nie posiada ubikacji.

Jednoizbowych lokali posiadamy około 40 proc. podczas gdy w Anglii spotyka się zaledwie niecałe 5 proc., a w Niemczech tylko 3 proc. Gdy u nas przypada przeciętnie 4 osoby na jedną izbę, to w Anglii i Niemczech dochodzi do 2, a w Czechosłowacji około 3 osób.

Większość mieszkań 1-izbowych tonie w wilgoci i ciemnościach. Niespotykane niemal nigdzie sutereny, u nas dość wybitnie „łagodzą" kryzys mieszkaniowy, ale jednocześnie w błyskawicznym tempie wykoszlawiają fizycznie mieszkańców „piwnicznych izb".

Nędza mieszkaniowa gnębi ludność wszystkich miast w Polsce. W nowo powstałej Gdyni, obok pięknego nowoczesnego osiedla znajdują sie ośrodki nędzy mieszkaniowej, przedmieścia, na których mieszka w najohydniejszych warunkach przeszło 50.000 ludzi. Zamiast domów — szałasy. Oto warunki mieszkaniowe biednej ludności jedynego miasta portowego w Polsce. Dodać przy tym należy, że Gdynia posiada 120.000 ludności, a więc prawie połowa nie ma odpowiedniego dachu nad głową.

W Katowicach bezdomni i bezrobotni i mieszkają na hałdach węglowych. Jednak bezdomni mają jako takie baraki, gdzie mogą mieszkać wraz ze swymi rodzinami. Śląsk, trzeba przyznać, posiada bodajże najpomyślniejsze warunki mieszkaniowe w Polsce, a zawdzięczać to możemy w pierwszym rzędzie Funduszowi Gospodarczemu Skarbu Śląskiemu, który pobudował wielkie bloki mieszkaniowe.

Mniejsze miasta w Polsce odczuwają bardzo dotkliwy głód mieszkaniowy. W Radomiu 300 rodzin znajduje się bez dachu nad głową, w Piotrkowie przeszło 4 000 rodzin bezrobotnych nie ma mieszkań, w Borysławiu potrzeba co najmniej około 5.000 izb mieszkalnych, słowem, nie ma miasta w Polsce, gdzieby nie narzekano na brak mieszkań.

Pod względem stanu mieszkania we wszystkich miastach w Polsce również pozostawiają wiele do życzenie. Szczególniej w złych warunkach mieszkają bezrobotni, dla których po wojnie sklecono w miastach baraki drewniane ze zwykłych desek lub pak, pustaków lub innego lichego materiału. Baraki te obite papą w lecie przeciekają w czasie deszczu, w zimie są przewiewne i mało odporne na mróz. Co gorsze, w niewielkich izbach gnieżdżą się liczne rodziny bezdomnych po kilka a nawet i kilkanaście osób.

Aby uzupełnić grożne skutki sytuacji mieszkaniowej, należy dodać, że wiąże się z tym ściśle także i poprawa moralności społeczeństwa, zwłaszcza tych warstw z... dołów. Niewiele pomogą zebrania, dzskusyjne i uchwały instytucji społecznych o konieczności poprawy moralności, gdy nadal w jednej izbie będzie się „gnieść" po 10 — 12 osób W takim warunkach przypada po 5—7 osób na jedno łóżko.

Ze świata

Kiepura osiedli się w Wiedniu

Jan Kiepura. w czasie pobytu w Wiedniu, został przyjęty przez kanclerza Schuschninga. Podczas audiencji Kiepura powiadomił kanclerza, że honorarium za najbliższy występ w Operze poświęca na rzecz austriackiej pomocy zimowej. W dalszym ciągu wyraził Kiepura swój zamiar osiedlenia się na stałe w Wiedniu.

Sen przyczyną „harakiry"

W wiosce Jalszewac w Japonni zdarzył się ciekawy lecz tragiczny w skutkach wypadek. Jednemu z młodych wieśniaków przyśniło się, że zabił ojca żelaznym łomem. Przerażony tym koszmarnym snem zerwał się z łóżka i w wspólśnie porwał nóż kuchenny, który wbił sobie w brzuch. Oprócz tego zadał sobie kilka cięć w szyję. Ciężko rannego, a jednak przytomnego jeszcze, odwieziono do szpitala. gdzie zdołał jeszcze opowiedzieć, co mu się śniło. Po kilkugodzinnych męczarniach ofiara koszmarnego snu zmarła.

HUMOR

ALTRUISTA

— Znowu zostałeś na drugi rok w klasie? Jak ci nie wstyd! Taki duży chłopiec siedzi w jednej ławce z małymi dziećmi!

— Ja się tym nie martwię, bo przyjemnie mi pomyśleć. jak dumni są moi młodsi koledzy, że są w jednej klasie z takim dużym chłopcem jak ja!

ZAWIODŁA SIĘ

Dwudziestoletnia panienka wyszła zamąż za starego bogatego wdowca. Za parę tygodni ktoś, widząc ją smutną, pyta o przyczynę tego nastroju.

— Jakże mam być wesoła—odpowiada—zawsze mówiono mi, że kiedy wychodzi się zamąż za profesora, jest się profesorową, kiedy za doktora, jest się doktorową. Ja, wychodząc za wdowca, rozumiałam, że będę wdową, a tymczasem, jakże boleśnie się zawiodłam!

MAŁŻEŃSTWO

Ona: Dlaczego włożyłeś opaskę żałobną?

On: Dziś jest przecie rocznica śmierci twego pierwszego męża.

PROGRAM RADIOWY
OGÓLNOPOLSKI

CZWARTEK

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"
6.30 Gimnastyka.
7,00 Dziennik poranny.
7,15 Muzyka (płyty)
8.00 Audycja dla szkół,
8,10—11,15 Przerwa.
11,15 „Śpiewajmy kolędy"—audycja dla dzieci
11,40 Koncert skrzypcowy (płyty)
11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa.
12,05 Audycja południowa.
13,00—15.30 Przerwa.
15,30 Wiadomości gospodarcze.
15,45 Rozmowa muzyka z młodzieżą.
16.15 Muzyka popularna
16,50 Pogadanka aktualna.
17,00 „Polska książka naukowa w roku ub."
17,15 Recital fortepianowy.
17,50 Pogadanka sportowa.
18,00 Wiadomości sportowe.
18,10 Skrzynka ogólna
18,30 Program na jutro.
18,35 Audycja dla wsi.
19,00 Teatr Wyobraźni: „Miłość i śmierć Barbary"
19,40 Fragmenty ze suity baletowej
19.50 Pogadanka aktualna.
20,00 „Wiedeńskie walce" — operetka w 3-ch aktach
20.45 Dziennik wieczorny.
20,55 Pogadanka aktualna
21,45 „Nowy akademik—Jan Lorentowicz
22,00 Koncert kameralny
22,50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.
23,00 Muzyka taneczna.

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub wysyłką pocztową zł. 1.60

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Edmund Słotwiński. Odbito w drukarni „Udziałowej", Aleja 41.